

Lider rynku matryc będzie spółką akcyjną

Ludzie – najsilniejsze ogniwo Grawer Polska

Grawer Polska pod względem udziału w rynku (szacowanym na 70–80%), liczby zatrudnionych pracowników (130 osób), wykorzystywanych technologii i oferowanych produktów jest niekwestionowanym liderem na rynku narzędzi do uszlachetniania druków w naszym kraju. Wyznacza również nowe trendy w zakresie społecznej odpowiedzialności biznesu – na skutek wypadku, który mógł spowodować niemożność dalszego kierowania firmą, właściciel Andrzej Włoch postanowił przekazać jej część w ręce pracowników.

Grawer **Polska**
Hot Stamping Dies & Embossing Tools

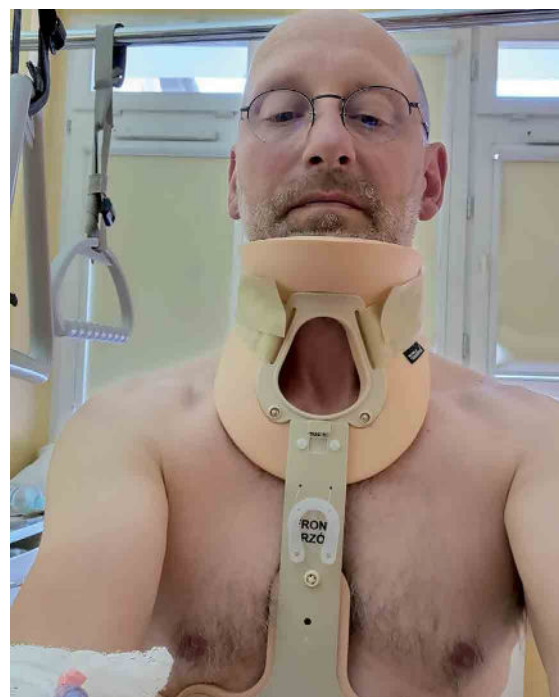
Andrzej Włoch, właściciel Grawer Polska, opowiada: „Kiedy w czerwcu br. podczas rutynowych prac w stajni uległem wypadkowi, który doprowadził do uszkodzenia dwóch kręgów szyjnych i unieruchomił mnie na dwa miesiące z perspektywą trwałego paraliżu od szyi w dół, w pierwszym momencie pomyślałem oczywiście o rodzinie. Ale zaraz potem stanęli mi przed oczami moi pracownicy, ludzie, którzy od 2009 r. tworzą ze mną tę firmę. Z punktu widzenia spędzanego razem czasu to są najbliższe mi osoby, to dzięki nim jesteśmy drugą co do wielkości w Europie firmą grawerską. Zaczęła we mnie kiełkować myśl, że comiesięczne wynagrodzenie, premie, bonusy i darmowe śniadania to za mało, że powinni zostać jej współwłaścicielami. Pomysł ten spotkał się ze zrozumieniem i aprobatą mojej rodziny, dlatego planuję przekształcenie firmy w spółkę akcyjną i przekazanie dużej części akcji pracownikom, oczywiście proporcjonalnie do stażu i zasług. Chcę zrobić dla nich coś, czego nie muszę, ale co jest zasadne dla ich poczucia bezpieczeństwa w tej

organizacji, niezależnie od sytuacji losowych. Jestem przekonany, że zyskają na tym nie tylko pracownicy, ale również cała firma”.

Przywilej i odpowiedzialność

W sierpniu przeprowadzono udaną operację, która przywróciła właścicielowi Grawer Polska pełną sprawność, ale zdania co do przekazania części udziałów w firmie nie zmienił, mimo że zagrożenie szeroko rozumianego paraliżu minęło.

„Pierwszą reakcją pracowników było niedowierzanie; potrzebowali kilku dni, żeby to do nich dotarło, żeby zrozumieli, co to dla nich oznacza” – wspomina Andrzej Włoch. „Mam świadomość, że bycie współwłaścicielem spółki to nie tylko przywileje, ale i odpowiedzialność, dlatego ta zmiana własnościowa dokona się w momencie, kiedy przetrwamy naddciągający kryzys. Nie chciałbym, żeby ktokolwiek pomyślał, że próbuję się tym problemem z kimkolwiek »podzielić« lub przez zmianę formy prawnej, a obecnie jest to jednoosobowa działalność gospodarcza,



W sierpniu przeprowadzono udaną operację, która przywróciła właścicielowi Grawer Polska pełną sprawność, ale zdania co do przekazania części udziałów w firmie nie zmienił, mimo że zagrożenie szeroko rozumianego paraliżu minęło



Andrzej Włoch: „Nacisk na jakość i szkolenia spowodował, że po wielu latach dorobiliśmy się naprawdę wspaniałej kadry we wszystkich działach, od projektowania po obróbkę”.
Na zdjęciu zespół Grawer Polska

uchylić się od odpowiedzialności za firmę. Nie planuję również wycofania się z codziennego zarządzania przedsiębiorstwem; zamierzam zachować pakiet większościowy, aby uniknąć konfliktów, które mogłyby zatrzymać lub spowolnić rozwój spółki, ale nie ukrywam, że w perspektywie kilku-nastu lat chciałbym przejść do rady nadzorczej”.

Rozwój receptą na kryzys

Andrzej Włoch prognozuje znaczącą liczbę upadłości na rynku, w tym również w branży poligraficzno-opakowaniowej, spowodowanych spadającym kilkukrotnym wzrostem kosztów energii. „Nasza firma jest na tyle zdrowa, że ten kryzys na pewno nas zaboli, ale nie zabije” – uważa. „Wiele firm, zwłaszcza małych, jednak tego nie przetrwa, co spowoduje jednocześnie spadek cen surowców, wywołany zmniejszeniem popytu. Grawer Polska obsługuje dużą część Europy, więc mam dosyć szeroki obraz sytuacji – zapaść w Polsce jest konkretna, podczas gdy na rynku niemieckim nie jest wcale tak źle. Oczywiście wszyscy mamy spadki, jest mniej nowych wzorów opakowań – matryce czy wykrojniki to takie papierki lakmusowe sytuacji rynkowej. W naszych firmach jak w soczewce widać to, co wydarzy się za kilka lub kilkanaście miesięcy. Przed nami trudny okres dwucyfrowych spad-

ków, ale będzie ratował nas eksport. Poza tym cały czas pracujemy nad pilnowaniem najwyższej jakości oraz rozwoju technologicznego i kreatywnego. Koncentrujemy się na tym, aby wykonywać bardzo dobrze, możliwie po najniższych kosztach rzeczy ładne i wymagające, mniejszą wagę przykładając do bardzo prostych prac, które jako pierwsze znikną z rynku, kiedy już zacznie się na nim źle dziać. Rozwijamy się w kierunku jak najbardziej wyrafinowanych projektów, tu rośniemy niesamowicie. Dzięki temu zmienia się też postrzeganie naszej firmy jako zajmującej się głównie skomplikowanymi technologicznie rzeczami”.

Szansa, a nie zagrożenie

Jak w przypadku każdego kryzysu, ktoś na nim zyska, a ktoś straci. Grawer Polska ma duże szanse znaleźć się w tej pierwszej grupie. „Mamy ten komfort, że w tej części Europy mamy właściwie tylko jednego poważnego konkurenta w Niemczech, który nadal jest dla nas wzorem” – mówi Andrzej Włoch. „Z mojej obserwacji wynika, że jeśli firma grawerska jest dobra artystycznie, to technicznie często ma niedociągnięcia; z drugiej strony te zaawansowane technologicznie nie są tak kreatywne. My łączymy obie cechy, co stanowi o naszej sile i wyróżnia nas na rynku, powodując, że dla znakomitej większości drukarń

jesteśmy pierwszym wyborem. Nacisk na jakość i szkolenia spowodował, że po wielu latach dorobiliśmy się naprawdę wspaniałej kadry we wszystkich działach, od projektowania po obróbkę. Oczywiście nie oznacza to, że spoczywamy na laurach – obróbka końcowa rozwija się cały czas, a my nieustannie pracujemy nad tym, aby produkować jeszcze lepiej i taniej. Nikt nie prowadzi tak szerokich badań jak my i nikt nie wprowadza tylu nowych surowców na rynek, co Grawer Polska. Szukamy w nich coraz lepszych właściwości pod kątem skrawania, utrzymania jakości, dokładności i wytrzymałości w konkretnych zastosowaniach. Najsilniejszym ogniwem naszej firmy są jednak ludzie, którzy nieustannie się doskonalą, poszukują nowych rozwiązań – wierzę więc, że razem przejdziemy przez ten kryzys suchą stopą. Patrzenie na rozwój nie tylko firmy, ale i ludzi, którzy ją tworzą, jest niezwykle budujące; cieszy mnie każdy ich sukces. Poza tym rynek premium, wymagający wysoko przetworzonych, zdobionych opakowań, jest stosunkowo odporny na kryzys – może się nieco skurczyć, ale na pewno nie zniknie. A to jest ten fragment rynku, w którym jesteśmy najlepsi. Wierzę, że ten kryzys jest dla nas szansą, nie zagrożeniem”.

ARTYKUŁ PROMOCYJNY